

czwartek, 25.03.2021

„Oto Panna pocznie i porodzi syna, i nazwie go imieniem Emmanuel, albowiem Bóg z nami” (Iz 7, 14)

Dziś Uroczystość Zwiastowania Pańskiego. Tekst ze Starego Testamentu, nad którym dzisiaj się pochylamy, bibliści klasyfikują jako „proroctwo o Emmanuelu” (por. Iz 7, 10-16). Kontekstem historycznym tego proroctwa jest tzw. koalicja syro-efraimska, w której dwaj królowie Resin i Pekach wyruszyli zbrojnie przeciwko Judzie (por. Iz 7,1). Na początku tej wojny król Achaz utracił Elat, sześć miast Szefeli (por. 2 Krn 28,18). Następnie wojska izraelskie z syryjskimi zajęły Judę i przygotowywały oblężenie Jerozolimy. Wieści te przerażyły Achaza (por. Iz 7,2) i postanowił wezwać na pomoc Tiglat-Pilesera III, co w konsekwencji ściągnęło polityczną i religijną dominację Asyrii nad Judą.

W takich okolicznościach wkracza prorok Izajasz ze słowem Jahwe. Izajasz wzywa króla do porzucenia strachu i zaufania Bogu, gdyż Resin i Pekach nie stanowią realnego zagrożenia dla Jerozolimy (Iz 7,4: „Uważaj, bądź spokojny, nie bój się! Niech twoje serce nie słabnie z powodu tych dwóch oto niedopałków dymiących głowni” [...]), nad którą czuwa Bóg na mocy przymierza zawartego z Dawidem (por. 2 Sm 7,16). Syria i Izrael upadną wedle słów proroka (por. Iz 7, 8b), a Achaz powinien złożyć całą ufność w Jahwe, co stanowi warunek ocalenia Judy (por. Iz 7,9b). W takim kontekście należy sytuować omawiany fragment. Ale dość już części wykładowej. Zainteresowanych odsyłam do mojego ostatniego artykułu pt. „Hieronim ze Strydonu jako *vir trilinguis* na przykładzie komentarza do Iz 7, 10-16” („Vox Patrum” 76 (2020), s. 49-66).

Dziś przez słowo proroka Izajasza mówisz mi, iż BÓG JEST Z NAMI, czyli w sumie Ty. Dokładna etymologia imienia „**Emmanu_el**”, to „z nami Bóg” (pamiętam, bo na egzaminie z proroków za przedstawienie tych wyrazów można było dostać 2,0)! Dziś przynosisz mi nadzieję i pocieszenie, bo jeśli Ty jesteś ze mną, to któż przeciwko nam wystąpi? (por. Rz 8, 31). I choć czasem mam pokusę uciec...wiesz, choćby tak na kilka dni wyjechać, zaszyć się, jakby przestać żyć. Po prostu odpocząć. Ale, skoro mówisz, że Ty jesteś ze mną, to „choćbym szedł ciemną doliną, zła się nie ulękę” (Ps 23, 4), więc zostaję. Ostatecznie, stoję przy rogu sofy, wyglądam przez okno i wiem, że to jest właśnie moje miejsce. Jestem we właściwym miejscu i czasie. Tego co wczoraj już nie zmienię, a jutra może nie być. Więc zostaje mi tylko dzisiaj.

No i mam to swoje życie brać sama, jak „byka za rogi”, nie siedzieć z założonymi rękoma. Wiesz, chyba rozumiem, bo w sumie można żyć tym, co dają, i wtedy ma się wytłumaczenie swojego nieogarnięcia. A jak się weźmie samemu, to nie ma na kogo zrzucić winy. Dobra, to dzisiaj sama (oczywiście z Twoim natchnieniem, bo zawsze jesteś ze mną) coś wymyślę i to zrobię, żeby nie było, że żyję tylko tym, co inni mi podadzą. Dzięki za dzisiejsze śniadanie. To co? Pędzimy do czwartkowych obowiązków?

00_37

dr Magdalena Józwiak

[siteorigin_widget class="RevSliderWidget"][/siteorigin_widget]